

GAZETA NOWOYORSKA.

CHASOPISMO POLSKIE W AMERYCE.

(Wychodzi w każdą sobotę)

Przedpłata na „Gazetę Nowoyorską”: Za rok z przesyłką dol. 4; za pół roku dol. 2; za kwartał dol. 1. — Cena numeru pojedynczego, cent. 10. — Do Europy: rocznie z przesyłką talarów 7; guldenów 12; franków 24; cena półroczna o połowę mniejsza.
Cena ogłoszeń prywatnych oblicza się podług przestrzeni, na ten cel użytej w gazecie, w stosunku następującym: za ogłoszenie, zajmujące niewięcej nad cal jeden: jednorazowe dol. 1; dwukrotnie dol. 1, cent. 50; miesięcznie dol. 2; kwartalne dol. 4; półroczne dol. 7; roczne dol. 12.

Wszelkie listy dotyczące się prenumeraty i ogłoszeń, prosimy adresować do Ekspedycji „GAZETY NOWOYORSKIEJ” 43 Chatham Street.
This Paper is largely circulated in America, Poland, England, France, Belgium, Sweden, Italy, Switzerland, Turkey & Germany.

Redaktor główny Juljan Horain.

Drukarnia i ekspedycja w domu No. 43 Chatham Street.

Wydawca i właściciel: Dr. Med. W. Zołnowski.

PRZEGLĄD TYGODNIOWY.

AMERYKA.

Wspominaliśmy już dawniej o „Patronach rolnictwa,” których inaczej nazywają Towarzystwem Stodół Narodowych, i o zebraniu, które się w tych czasach odbyło w St. Louis. Zebranie ogłosiło deklarację, z której uważamy za stosowne niektóre wybitniejsze ustępy ogłosić w naszej Gazecie:

„Głęboko przekonani, że Towarzystwo „Stodoła Narodowa Stanów Zjednoczonych,” powinno dać poznać światu ogólne swoje pomysły, ogłaszamy obecnie w pełnej jedynomyślności, zamiary i chęci Patronów Rolnictwa.

Połączeni silnym związkiem rolnictwa, zobowiązujemy się wzajemnie pracować dla dobra naszego Towarzystwa, naszej Ojczyzny i Ludzkości.

Z duszy i z serca przyjmujemy sobie za hasło: „W rzeczach głównych, jedność; w rzeczach podrzędnych, wolność; a we wszystkim — miłosierdzie.” Staraniem naszym będzie, aby sprawa nasza zatrumfowała, pracując nad doprowadzeniem do skutku następujących zadań:

Rozwinąć i podnieść w naszym społeczeństwie charakter ludzi obójga płci. Powiększyć dobrobyt, godność domowego ogniska i wzmacnić węzły łączące nas z właścicielami nam zajęciami. Protegować zgodę i wzajemne współdziałanie. Podtrzymywać nienaruszalność naszych praw i zachęcać do współubiegania się w pracy. Zmniejszyć nasze wydatki tak prywatne jak i publiczne; mniej kupować, a więcej produkować, aby żyć uczciwie z dochodów naszej ziemi. Starad się urozmaicić nasze zbiorne rólne i nie więcej zajmować ziemi, jak tylko tyle, ile będziemy w stanie o własnych siłach uprawiać. Umieścić naszą pracę i wyliczyć rozsądnie możebne korzyści; przeciwdziałać energicznie systemowi kredytu, systemowi hipotek i syste-

mowi mód (?), i każdemu innemu systemowi doprowadzającemu do marnotrawstwa i bankructwa.”

Nie jest to żaden akt polityczny we właściwym znaczeniu tego wyrazu, ani zasadnicza organizacja nowej partii; — a jednak jest to akt bardzo ważny ze względu na wielką ilość członków Towarzystwa i stosunkowo silnej klasy rolniczej, z której pochodzi. Przez to więc otrzymuje siłę i żywotność, które w danym razie dozwolą dać taki kierunek polityczny interesom, który Towarzystwo uzna za pożyteczny dla swoich widoków. Wreszcie wyżej wspomniana platforma jest w tej chwili potwierdzeniem existencji, niepodległości i organizacji „Stodół,” a jednocześnie wyznaniem wiary celów i widoków Towarzystwa.

W tych dniach w Waszyngtonie zajmują się głównie powstaniem Indian, zagrabianiem mieszkańcom Stanów przyległych do ich terytoriów. Zagrożeni są bezpośrednio północny zachód Nebraska, cały Wyoming i południowy wschód Montana. Spodziewają się jednak, że energiczne środki przedsięwzięte przez departament wojny dla ukarania Czerwono-skórych, którzy zabili porucznika Robinsona i kaprala Coleman, wystarczą do zapobieżenia ogólnemu podniesieniu to m a h a w k ó w.

Nadzieja ta jest tymczasowo dostateczna, usunie ona chwilowo zagrożające niebezpieczeństwo; nierozwiązując bynajmniej kwestyi stanowczego uspokojenia Indian i obowiązku rządu zgodnie z prawami ludzkości.

Zdaje się, że pojęto nareszcie w Waszyngtonie obowiązki białych względem czerwonoskórych; zamyślają, jakoby administracja interesów indyjskich poleciła wyłączenie departamentowi wojny, które dotąd były podzielone między elementami cywilnymi i wojennymi. Spodziewają się, że ajenci wojskowi będą uczciwiej i rzetelniej postępować z nieszczęśliwymi Indianami, niż to dotąd czynili cywilni.

Wyspa Kuba. Generał Bascones na czele 3,000 wojska regularnego i 4 dział, atakował w bliskości Marianjo, w centralnym departamencie, główne siły powstańców, składające się z 5,000 ludzi pod dowództwem markiza Santa Lucia, nowego prezydenta Rzeczypospolitej kubańskiej. Bitwa trwała przez kilka godzin i skończyła się zwycięstwem wojsk rządowych, których strata jest 50 zabitych i 180 rannych. Strata buntowników (nie obliczona). Powstańcy spalili wiele folwarków w centralnym departamencie. Generał Burriel odplynął do Europy.

W źródle, z którego czerpiemy tę wiadomość, nie oznaczono dnia, w którym zaszła owa bitwa, można jednak na pewno przypuścić, że to było w pierwszej połowie b. miesiąca.

Krucjata kobieca.

Długośmy się wstrzymywali ze sprawozdaniem o wyprawie obywateli amerykańskich przeciw trunkom gorącym; ale gdy najpoważniejsza organa prasy tuższej poświęcają całe kolumny opisom czynów bohaterkich plei słabej; gdy nawet samą wyprawę nazwano *krucjata*, wypada i nam poświęcić parę szpalat opisaniu takowej.

Krucjata dam z Ohio (Ohio) — w sprawie napojem spirytusowym rozeszła się na cały Stan. Doktor Lewis jest Piotrem Pustelnikiem tego ruchu, sam będąc energicznie wspieranym przez obywatela Van Pelt, nawróconego szynkarza, który wprzód odznaczał się wielkim oporem. Chodzą oni od wsi do wsi z odczytami, kazaniami i organizują bataljony dam, które dzień i noc oblegają szynki, kawiarnie, hotele — słowem wszelkie miejsca, gdzie się sprzedają, użytkują lub wyrabiają napoje mniej więcej spirytusowe. Dotad są to tylko modły, śpiewy religijne, wezwania pokorne i zaklęcia. Wioski Ohajskie, przez które dotąd przeszedł ten podmuch przeciw-spirytusowy są następujące: Xenia, gdzie wielebny

Lewis oświadczył, że przed upływem miesiąca, człowiek najbardziej spragniony z całej Unji amerykańskiej, znajdzie tylko czystą wodę, lub nic wcale; Morro, gdzie szynkarz Max Goepfert — podajemy potomności jego nazwisko — opiera się zacięciem wezwaniom, upomnieniom i pogroźkom dam; i wspany na beczce piwa wola bohatersko:

Przstęp, przstępacie jedna czy tłumami, Głazów wprzód pierzechnie, niżli ja przed wami.

Następnie wioska Jefferson, gdzie niedobitki szynkarzy żyją jeszcze, ale takie to tam ich życie? — ledwo oddychają. Dalej wieś Greenville, Logan, Pomeroy, London, w tej ostatniej podpisano 20 tysięcy dolarów na podpieranie sprawy wstrzeźliwości; Kanton, Ateny, Schelby, South (południowe) Charleston, New-Holland, — tu także znalazł się oporny szynkarz Barry, i został skazany na \$90 kary za to, że w jego nieobecności osiemdziesięciokilkoletni stryjaszek wypchnął za drzwi krzyżaczki, które wdary się do szynkowego zakładu. Stryjaszek popełnił zbrodnię, ale powinien mu służyć za wymówkę wiek podszedły, — lat pod 90! we wsi Waresley sam mer stanął za spółnicami krzyżaczek. Wstrzymuję się od zacytowania nazwisk jeszcze kilkudziesięciu wsi, chociaż każde nazwisko byłoby zarazem i nazwiskiem zwycięstwa otrzymanego przez owe panie.

Powodzenie, które stale dotąd towarzyszyło szeregom krzyżowniczek, rozchylało do tego stopnia tych nowego rodzaju derwiszów, że jakoby zamierzają atakować bardziej ludne miejscowości. Palanga z 400 kobiet zorganizowała się w Springfield mieście liczącem 20,000 mieszkańców, i od kilku dni nie ma hotelu, kawiarni, tawerny lub szynku, któryby nie był oblegany przez szwadrony kobiece.

Propaganda rozszerzyła się już do stanu Indyjany: w Shelbyville już się okazały pierwsze symptomy. Zagrożeni spirytualiści połączyli się bezzwłocznie i przesłali przez herolda wezwanie krzyżaczkom,

wzbraniające im mieszać się i przeszkadzać w ich handlu. Na to krzyżaczki również przez herolda — tylko daleko wymowniejszego — przesłały przeciwwezwanie, oskarżając wszelkich handlarzy gorących trunków, że właśnie to oni są burzycielami spokojności publicznej.

Blue Point w Long Island miał także swoją manifestację w formie petycji przesłanej przez córki i synów wstrzeźniem i żelazny South-Side, aby kompanja nie przyjmowała odład napojów spirytusowych jako towar do przewozu.

Nareszcie trudno przewidzieć, gdzie się zatrzyma ten ruch nadzwyczajny, który — trzeba się zgodzić na to — jest tylko możebnym na błogostawionej ziemi amerykańskiej. Tymczasem prasa perjodyczna poprzestaje na zaznaczeniu faktów spełnionych, i robieniu uwag mniej więcej humorystycznych. Patrzymy na to — pisze jedna z prowincjonalnych gazet angielskich — jak na meteor, którego przejście nie zostało przewidziane przez astronomów.

EUROPA.

Z wiadomości europejskich musim ograniczyć się dziś na telegramach, z których kilka jest dość ważnych i pewnych. Najprzód zmiana gabinetu w Angli, gdzie Gladstona prawdopodobnie zastąpi Disraeli, którego polityka będzie zapewne energiczniejsza. Po Palmerstonie jest to najzdolniejszy mąż stanu w Anglii.

Następnie ciągłe bankiety w Petersburgu. Po bankietach zaślubin carewnej z księżciem angielskim, nastąpiły inne z powodu przybycia Franciszka-Józefa, cesarza austriackiego. Uczta po uczcie, bankiet po bankiecie, toast po toastzie, to bodaj nadto. Jakoż onegajdasy telegram donosi, że jakoby jego carska mość trochę zaniechęcała: ale to uczt nie wstrzyma, bo wielki książę — zapewne następcą — i inni członkowie rodziny carskiej — a jest tego nie-

SIEROTA

Powieść z życia amerykańskiego.

przez

Ottona Ruppjusa.

(Dokończenie.)

Kreutzer spiesznie szedł chodnikiem, unikając zgiełku, gdy nagle uczył, że go ktoś szkiła za rękę. Podniósłszy oczy, zobaczył majora, na którego twarzy malowały się jeszcze wszystkie wzruszenia, jakie świeża scena wywołała. Obok majora stał adwokat.

— Panie Kreutzer, odezwał się Osborne, mocno ścisnąc rękę osadnika leśnego, — nie rozumiałem wprawdzie tego coś pan mówił, ale widzę skutek jaki pańskie słowa sprawiły. W tej chwili nie mogę panu podziękować tak jakbym pragnął.

— Nie ma za co, mój panie! sucho przebrał starzec, cofając rękę. Jeśliś tu co zrobił dobrego, to tylko przez wzgląd na siebie, o panu zaś wcale nie myślałem. Jeżeli jednak koniecznie chcesz dziękować, to podziękuj Mary, bo gdyby nie ona, nigdyby mi nie przyszło do głowy zabierać głosu; a ponieważ spotkałem się z panem, więc jeszcze dodam, że powinienbyś pan wynagrodzić Mary to, co w skutku nieszczęścia w mojej rodzinie straciła. Nigdyby jej od siebie nie puścił, bo to najzaniejsze w świecie dziecko, tylko było dla nas za pańskie i delikatne. O, gdyby nie to, inaczejby wszystko poszło. Pomyśl pan o tem; majorze, gdy twój syn bez wielkiego

szwanku wyjdzie nareszcie z dzisiejszych kłopotów; pomyśl, że trzeba odpłacić Mary to, czego nie mogłeś wynagrodzić Kreutzerom.

To powiedziawszy, poważnie kiwnął głową i odszedł.

— Jeśli niebezpieczeństwo minie, rzeczywiście, panie majorze, będziesz najwięcej obowiązany młodej lady, rzekł adwokat, patrząc na rozchodzące się tłumy. Ona jedna poznała najstosowniejszy środek zaradczy, i gdy rzuciła się pośród ludzi, sam nie rozumiałem jeszcze jej zamiaru, dopoki nie skłoniła starego Kreutzerza do mówienia. Gdzie jednak ona jest teraz? W każdym razie trzeba jej poszukać. I tu mi właśnie przychodzi dobra myśl; dodał, gdy Osborne ze spuszczeniem oczami szedł obok niego — to co mówił Kreutzer o młodej lady, powinnyby pana skłonić.

Adwokat uciął i spojrzął na majora, jakby czekając na zachętę do dalszego mówienia; ale Osborne ujął, że nie słyszy i szybkim krokiem zdażał do hotelu.

Nazajutrz rano miasto było niemniej zajęte jak dnia poprzedniego, ale jedno spojrzenie wprawno oka dostrzegłoby zaraz różnicę między dzisiejszym i wczorajszym tłumem. Ze zdumiewającą szybkością rozeszła się w całej okolicy wiadomość o niemieckiej burdzie, i liczni Amerykanie zebraли się teraz, by zapobiedz nowym gwałtom. Niemców niewielu się dziś ukazało i audyencja sądowna rozpoczęła się w zupełnym porządku, przy natłoku widzów.

Mary siedziała na ławie świadków, nieda-

leko od obrońcy, i blada ale spokojna patrzyła wciąż na sędziego prezydującego i jego kolegów, nie obracając nawet głowy, gdy zawiadomiono o wprowadzeniu oskarżonego. Wiedziała ona, że od dnia dzisiejszego rozpoczęła się nowa epoka w jej życiu. Major odwoził wczoraj dwie panny do domu, nie nie wspomniawszy o tem co zaszło, i chociaż właściciel folwarku oświadczył, że od tego dnia Mary może uważać jego dom jako swój własny, czuła jednak bardziej, niż kiedykolwiek, że powinna opuścić te okolice, skoro tylko młody Osborne uwolniony zostanie. Była prawie przekonana, że James nie będzie uważał na ojca, że zechce wypłacić jej dług wdzięczności; całe atoli postępowanie majora obrzyło jej dumę i nakazywało raczej skazać się na najboleśniejsze rozłączenie, niż przyjąć ofiarę młodzieńca i — tem niejako usprawiedliwić złościwe plotki i domysły.

Przeczytano oskarżenie o zabójstwo. Więzień oświadczył, że jest niewinnym, a obrońca powołując się na jedyne świadectwo miss Mary Kreutzer, dowodził, że w tej sprawie idzie o przypadkowe i nierozmysłne zabójstwo, i to we własnej obronie. Mary złożyła przysięgę i głosem zrazu drzącym opowiedziała szczegóły zajścia tak jasno, że widocznie sprawiła przyjazne wrażenie na sędziach przysięgłych i na publiczności. Teraz powstał prokurator i oświadczył, że ze względu na niedowierzanie i nienfność jaka panuje między niemieckimi obywatelami okręgu, najsurowsze śledztwo jest koniecznym obowiązkiem sądu. Stała się dowiedzieć nieprawdopodo-

bieństwa napaści ze strony młodego Kreutzerza, jeśliby do niej nie był dany słuszny powód. Nietylko ta zresztą okoliczność osłabia wiarygodność zeznania świadka, dodatkowo, ale jeszcze inna, ważniejsza. Z rezultatów śledztwa koronera pokazuje się, że zabójstwo spełnione zostało w części lasu znacznie oddalonej od miejsca zabawy. Jest rzeczą pewną, że młoda lady tylko z bardzo bliskim znajomym tak oddaliliby się od towarzystwa, a przeto bardzo jest usprawiedliwione oskarżenie, że młoda osoba, występująca teraz w charakterze świadka, zostawała w pewnych stosunkach z oskarżonym, że ma osobiste powody niewspominane o rzeczywistej przyczynie kłótni między dwoma młodzieńcami. A przeto z zewnętrznych i wewnętrznych pobudek, całe zeznanie świadka jest tak małego znaczenia, iż sędziowie przysięgli roztropnie postąpią, nie przywiązując doń osobliwej wagi. Oskarżony przyznał się do spełnionego zabójstwa, a więc w braku uniewinniającego świadectwa, oskarżenie powinno być w pierwotnej formie utrzymane.

Z kolei podniósł się obrońca i zaczął szeroko krytykować niestosowność i niemoralność oskarżenia, które żeby utrzymać przypuszczenie urojonego występkę, nie znajduje innego sposobu, jak powatpiwanie o prawdomówność świadka, który złożył przysięgę, i rzucanie podejrzenia na honor młodej lady, która tylko słuchając głosu własnego sumienia, ukazuje się tu jako świadek. Przypadkowym sposobem — mówił dalej obrońca — dowiedzieć mogę

wysocę zacnego charakteru mojego świadka i zarazem bezzasadności wszelkich przypuszczeń ze strony oskarżenia, a przeto i wykazać, że nie może ulegać wątpliwości uwolnienie oskarżonego. Niech tylko prześwietny sąd pozwoli mi przedstawić drugiego świadka, który umocni pierwsze zeznanie, a wiarygodność tego świadka w niniejszej sprawie nie może być przez niego zaprzeczona.

Mówca obrócił się do widzów i z pośród tłumy mężczyzn wystąpił stary Kreutzer. Nagle zrobił się szmer w sali; widocznie ukazanie się tego człowieka sprawiło głębokie wrażenie. Kreutzer poważnym głosem powtórzył rotę przysięgi i tak mówił śród głębokiej ciszy w sali:

— Wezwany jestem, bym jako człowiek uczciwy powiedział, co wiem o tej młodej paninie, i jakiegokolwiek mogą być słów moich następstwa, muszę powiedzieć szczerą prawdę. Prawdą jest, że nie znam lepszego i zaonicszego od niej dziecka. Powiadam to teraz, chociaż gdy nieszczęście na mnie spadło, w boleści swojej byłem względem niej niesprawiedliwym, i twierdząc jako najświętszą prawdę, że tylko z nienawisci wymyślono wszystkie owe historie o miłośkach i tym podobnych bredniach bez sensu. Nie spuszczałem tego z oczu, a na ów balik wiejski, który tak srogi cios nam zadał, pojechała dla tego tylko, że ja tego chciałem. Powiadam, iż jest bezbożnym grzechem kraść honor sierocie, którą teraz los pozbawił jedynego przytulku. Muszę to powiedzieć, i mój biedny Henryk, dla którego teraz zemsty ziemskie są obo-

mało — będą przyjmować i ugaszczają Franciszka Józefa.

Wszakże ucza, a szczególnie toast carski z 15 lutego daje nieco do myślenia i nawet tutejsze gazety o tem się rozpisyją. Znajdziejże to czytelnicy w krótkości telegramach; rzecz jakoby tak się miała: Car Alexander na uczcie w czesć cesarza austriackiego, odbytej w przyszłą niedzielę wieczorem, wywnętrzył się przy kielichu w następnym toaście: „Przyjaźń Austrii z Rosją zapawia pokój świata, wspólnie z królową Anglii i cesarzem Niemiec.” Książę Wali, który brał udział w uczcie jako reprezentant królowej angielskiej kiwnął głową na znak przyzwolenia. Cesarz Franciszek Józef ze swej strony odpowiedział również pokojowemu zapewnieniami. Nareszcie jako potwierdzenie tych carskich i cesarskich pokojowych uosobień, zapowiadają rychłą podróż Alexandra do Anglii, rozumie się jeśli go lekka, jak na teraz choroba, nie zatrzyma.

Trzeba zauważyć, że przy wspomnieniu w toaście — przypomina czterech wielkich mocarstw europejskich, o biednej Francji, która jakkolwiekby, jest piątym wielkim mocarstwem — ani wzmianki, jak również o Turcji. Pierwsze święte (?) przymierze z trzech mocarstw, nie na wiele się przydało; czyżby drugie poczwórne i poczęte przy kielichach, miało być skuteczniejszem? Zdaje się, że minął już czas, w którym monarchowie łączyli się w święte (?) przymierze przeciwko ludom? Pora, by już ludom samym o sobie pomyśleć.

Herald tak się o tem wyraża:

„Czyżbyśmy mieli otrzymać nowe święte przymierze? Co znaczy elokwencja carska? W swoim Speech wygłoszonym na wielkim obiedzie, danym 15 lutego w czesć Franciszka Józefa i innych znakomych gości, car powiedział, że cesarstwo niemieckie, austriackie, królowa angielska i on sam są w stanie utrzymać pokój świata. Biedna Francja! Biedna Turcja! o nich ani wzmianki! Ale mimo to wszystko, monarchowie nie są narodami. Bardzo by może, że car Alexander za wielki ciężar wziął na swe barki. Święte przymierze w ich dawniejszym znaczeniu już są niemożliwe.”

Times wyraża się w tymże prawie duchu, artykuł swój kończy uwagami nad ciąglem zbrojeniem się trzech cesarstw tak przyjaźnie połączonych i powiada, że ci sprzymierzeni trzymają się za ręce — w żelaznych rękawicach.

W przeszłym Nrze Gazety N. Y. donosiliśmy o zmianie namiestnika carskiego w Warszawie i na wiare Dresdener Nachrichten, wróżyliśmy chwilową ulgę dla niezgodnej Polski. Tymczasem z wiarogodnych listów prywatnych, w tych dniach przez nas otrzymanych, dowiadujemy się, że oprócz śmierci, nienawistnego Polakom namiestnika Berga, wszystko jest bajką.

Nie brat carski Konstanty Mikolajewicz został mianowany namiestnikiem w Kró-

lestwie; tytuł ten nawet został zniesiony. Odtąd Warszawa będzie miała tylko generał-gubernatorów i przez to straci ostatnie cechy stolicy, a zrównana zostanie z innymi miastami gubernialnymi caratu. W związku z tem ma być zniesiony cały zarząd namiestnictwa, posada ober-policmejstra, prezydenta miasta, wyprowadzenie gwardyi carskiej do Petersburga i t. d. Zmiany te wpłyną korzystnie na obniżenie ceny mieszkań, produktów, baletniczek i t. p.; ale zagraża Warszawie los jakiego już raz doznawała za rządów pruskich na początku bieżącego stulecia: trawa zarastała wówczas na głównych ulicach stolicy Polski, a na odległych — jak naprzykład na Lesznie — siano koszone!

Pierwszym tedy takim generał-gubernatorem w Warszawie, został mianowany, niejaki generał Kotzebue (znowu Niemiec!) który tę godność dotąd piastował w Odesie.

W dalszej kolei ma być nowy podział Polski. Według niektórych historyków byłoby to dziewięć; — bo już dotąd osiem razy, trzy zbrodnicze rządy dzieliły się naszą Ojczyznę! Część Podlasia ma odejść do gubernii litewskich, a część Lubelskiego — do Wołynia. Tak więc Królestwo Kongresowe nawet de jure istnieje przestanie! W coż się obrócił ów sławny kongres Wiedeński? Owo przymierze monarchów przeciwko ludom, które ci lupieżcy ośmielili się bluźnierczo nazwać świętem? Nie ma Rzeczypospolitej krakowskiej, nie ma Królestwa Polskiego nawet z nazwy. Wola cara i kajzera ma być jedynym prawem dla Europy? i długoż ta niewolnicza część świata będzie to znosić?

Z powodu przedmiotów niecierpiących zwłoki, dalszy ciąg artykułu naszego pod tyt.: „1873 rok etc.” musi być odłożony do następnych Nrów Gazety N. Y.

Telegramy.

(Z ostatniego tygodnia.)

Francja. Paryż, 12 lutego.

Gazety ogłosiły list Rouher'a, w którym żąda, aby po upływie siedmioletniej prezydentury Mac Mahona, głosowanie ogólne zadecydowało między monarchią a rządem republikańskim.

Rossja. St. Petersburg, 13 lutego.

Cesarz Austriacki przybył tu po południu i został przyjęty z nadzwyczajną serdecznością przez cara Alexandra i przez członków panującej w Rossji rodziny.

Anglija. Londyn, 15 lutego.

Pozostaje jeszcze kilka wyborów w Irlandyi. Dotychczas wybory dzieli się w ten sposób: 346 konserwatystów, 297 liberalnych i tak zwanych home-rulers. Ogólna liczba nowych członków Izby Niższej 216.

Włochy. Londyn, 16 lutego.

Depesza z Rzymu do gazety Standard

donosi, że Papiież odbędzie nowy konsystorz w przyszłym miesiącu czerweu, na którym zamianuje osmiu kardynałów.

Rossja. Londyn, 16 lutego.

Car rossyjski odwiedzi Anglię w przyszłym miesiącu kwietniu.

Na uczcie danej wczoraj (15 lutego) w pałacu carskim, car objawił nadzieję, że „przyjaźń Rossji z Austrią, również z Anglią i Niemcami zapewni utrzymanie pokoju na świecie.”

W. Brytania. Londyn, 16 lutego.

Ostatnie wybory odbędą się jutro. Ministrowie zdecydowali na dzisiejszej naradzie natychmiastowe podanie się do dymisji gabinetu Gladstone. Królowa Wiktorja jutro powróci do Windsorn i Gladstone, złoży jej wielką pieczęć, jak również portfele swoich kolegów. Gladstone doradzi królowei wezwać pana Disraeli, który prawdopodobnie skompletuje ministerstwo w ciągu trzech dni.

Doktor Baker, znakomity podróżnik angielski, utrzymuje, że odkrył prawdziwą górę Sinai, o dzień drogi pieszej na północ-wschód od wsi Okaba w Arabii. Wysokość tej góry jest 5,000 stóp nad powierzchnią morza. Uczony Anglik znalazł tam liczne szczątki zwierząt ofiarnych i wiele napisów Synajczyńskich (?)

Hiszpanja. Londyn 17 lutego.

Rząd Madrycki ma zamiar poddać plebiscytowi utrzymanie lub odwołanie artykułu 33 konstytucji, który tak brzmi: „Forma rządu narodu hiszpańskiego ma być — monarchja.” Ten plebiscyt jest potrzebny dla zapewnienia stanowczości teraźniejszego rządu republikańskiego, który ciągle jest zakłócany intrygami alfonsistów i karlistów. Jeżeli odwołają się do plebiscytu, Castelar będzie popierał kandydaturę Serrana na prezydenta Rzeczypospolitej hiszpańskiej.

Rossja. Petersburg, 16 lutego.

Car niedomaga. Podczas jego choroby (po toastach na uczcie z 15go lutego przypisek Redakcji) pyszne uczyły się i będą dawane cesarzowi Austriackiemu przez wielkiego księcia (zapewno następcę tronu? przyp. Red.) i innych członków rodziny carskiej. Posłowie ruski w Wiedniu i austriacki w Petersburgu, podniesieni zostali do rangi ambasadorów.

Chiny. Londyn, 17 lutego.

Gubernator w Hong-Kong zakazał wydawnictwo dziennika Progress.

† Lunallilo I. Nasza Gazeta N. Y.

ledwo od paru miesięcy istniejąca, miała już czas opisywać czyny bohatersko-bankietowe, Najjaśniejszego króla Archipelagu Sandwicz, Lunallilo I., — a obecnie

musi już uronić łzę żalu nad jego bohaterem zgonem. Lunallilo poległ na polu swojej chwaly, to jest na stosie wypróżnionych butelek; czyli mówiąc stylem bardziej zrozumiałym: zapit się i zalał daczyl najjaśniejszy nieborczek.

Parowiec Melbourne, który tylko co przybył do San Francisco, przywiózł wiadomość o śmierci króla wysp Sandwicz Lunallilo 1°.

Rząd Waszyngtoński otrzymał od swojego ministra, na wyspach Sandwicz, depeszę donoszącą o śmierci króla, zaszłej 3go lutego na wyspie Hawaii. Niezwłocznie potem zebrał się gabinet i zwołał zgromadzenie prawodawcze na 12 lutego. Król nie zostawił prawa potomstwa. Jest więc jeden pretendent i dwie pretendenci do tronu hawajskiego, jako to: królowa Emma, wdowa po którymś poprzedniku Lunallilo; pani Berenika Bishop, której mąż jest obecnie ministrem spraw zewnętrznych; i Dawid Kalakana, potężny naczelnik jakiegoś słabego plemienia Kanaków. Na korzyść ostatniego już się oświadczyli mieszkańcy w mityngu, odbytym 4go b. m. Monarcha ten, który umarł wskutek nierządu i zastarzałego pijaństwa, wstąpił na tron 8go stycznia 1873 r. Miał on 38 lat i był następcą Kamehameha IV. To nam nastroża kilka uwag o Najjaśniejszych: jeden z nich, het tam daleko w Europie, zachorował wskutek zbyt często powtarzanych bankietów i toastów, jak o tem donosi telegram; musiał nawet powierzyć krewniakom dalsze ugaszczanie koronowanego kolegi, — inny, także koronowany, australijski kolega obydwoich, życiem przypłacił zbyt często powtarzane toasty i inne królewskie przyjemności. Musiał być biedak słabszej konstytucji, a zresztą:

Quod licet Jovi, non licet bovi.
Co wolno Jowiszowi, nie wolno wołowi.

KURSA GIELDOWE.

NOWY-YORK, 19go LUTEGO.

Złoto stało na 112½.	
Obligacje rządowe, na okaziciela, płaćcy się:	
Obligacje 6 procentowe (1861—1881).....	112½
5 procentowe (1862—1882).....	113½
4 procentowe (1865—1884).....	120½
3 procentowe (1866—1885).....	121½
Konsolidy 6 pr. z lipca 1865.....	119½
5 pr. z lipca 1867.....	120½
4 pr. z lipca 1868.....	119½
Obligacje (1864—1904).....	116½
Nowa pożyczka 5 proc. 1881.....	114½
Pacifiku 6 proc. (papier).....	116½

Sfałszowana bulla.

Cała europejska a po części i amerykańska prasa zajęta są od niejakiego czasu rozbieraniem dwóch dokumentów; Jeden z nich jest dyplomatyczny, znany pod nazwą raportu generała Govone — a drugi tyczący się kwestyi papieżkiej, wydany pod tytułem „bulli papieża Piusa IX.” Od czasu, kiedy pangermanizm niesłychanem powodzeniem zaimponował Euro-

pie, odbierając Francji możność energicznego oddziaływania na jego zaboreczkę politykę, — książę Bismark stał się bohaterem europejskiego chaosu i osi obrotu całej dyplomacyi.

Junkierska buta Prusaków nie zna już granic; — na wszystkich bastyonach europejskich fortec w marzeniu widzi pruskiej chorągwi powiewy, — we wszystkich państwach spostrzega militarną niemoc, a w dyplomatycznych gabinetach niemożność.

Prasa pruska przybiera co raz to więcej wydatę tony, którymi prawa Europie chce dyktować, — żądając odpowiedzialności rządów za każdy artykuł Niemcom nieprzychylny, a pomieszczony w europejskiej prasy szpaltach; — za każde słowo lub gest biskupów przeciw dyktatorskiemu Bismarkowi zachciankom. „Norddeutsche Ztg.” pieni się z rozwścieklenia przeciw prasie, francuzkiej w kwestyi biskupów; i domaga się odpowiedzialności rządu francuzkiego a jednocześnie „Spener” w długim artykule tchnącym gniewem Bismarka, atakuje nie tylko nieskalany niczem honor generała „La Marmora,” ale i honory Włoch całych z przekasem dotyka!

Doprawdy nie można bez wstępu śledzić dzisiejszej europejskiej polityki — widząc w niej na każdym kroku imponującą postać parwenjusza, spanoszonego cudzą krwią i cudzymi miliardami! Dyplomacja pruska, jak pluskwa krwią syta, wałęsa się bezkarnie po ciele niemoca chwilowego snu ujętej Europy — i korzystając z aliansu włoskiego i rekonwalescencji zrabowanej Francji uraga się światu — sromocąc się nawet fałszowaniem dyplomatycznych dokumentów!

Tak jest ów sternik dzisiejszej dyplomacyi, — ten waleczny pruski bohaterstwa reprezentant, — co armaty w imię praw międzynarodowych kazał na szpitalu celować, aby pękającym wśród łóżek bombami, psychologiczne skutki wśród obłożonych wywołać! — Ten półbożek pruskiego militarysty i podstęp, dla odurzenia mass i zyskania na chwilę wotów, widokom jego polityki przychylnych, publikuje w swych oficjalnych i półoficjalnych czasopismach fałszywą bullę papieżką; — a jednocześnie autentyczności publikacji generała La Marmora zadaje kłam, bo ona wykrywa jego dyplomatyczne wykręty i dowodzi, że dla zniszczenia Austrii chciał wielki kanclerz pruski krwią węgierskiego narodu użyć wzgórza, aby więcej na książęcy stół Jego wydały takajul.....

Nie będziemy rozbierać raportu generała Govone, dotknijemy tylko sfałszowanej bulli papieżkiej, — którą Gazeta N. Y. w zeszłym Nrze podała za wiarogodną, jako powtórzoną przez całą poważną prasę europejską.

Bulla ta jest powszechnie uważana dziś za manewr predelekcyjny przez księcia Bismarka urządzony. Jestto przynajmniej zdanie korespondenta berlińskiego do Newyorker Presse. — Pierwsza publikacja tej bulli pojawiła się w „Kölnische

jetne, przynajmniej mi słusność, jeśli słyszy moje słowa.

Ojciec Kreutzer! zawołała dziewczyna, zrywając się z ławy i unjmując rękę starca. Uspokój się, kochane dziecko, odpowiedział Kreutzer, kładąc lewą rękę na jej głowie. Wprawdzie o innym losie marzyłem dla ciebie; przeznaczenie dziś nas rozłącza i musimy oboje poddać się jego mocy. Dopóki jednak jest to w mojej mocy, nie pozwolę, by ci zabierano jedynę dobrą, jakiej ci pozostało — uczciwą sławę.

I spokojnie odszedł, a Mary wróciła na swoje miejsce. Przez minutę głęboka cisza panowała w zgromadzeniu, mocno wzruszoną tą sceną.

Prokurator nie zabrał już głosu; sędziowie przysięgli, nie opuszczając sali, po krótkim sepiantniu zgodzili się na wyrok i przysięgający ogłosili, że oskarżony nie jest winnym zarzucanego mu występku. W mgnieniu oka liczni przyjaciele otoczyli James'a i uprowadzili go wpród jeszcze, nim sędzia zamknął posiedzenie. Obrońca także pobiegł do oskarżonego i Mary nagle pozostała sama, aż wreszcie docisnęła się do niej jej przyjaciółka Lucy.

— O Mary, zawołała, jak wzruszająca była ta scena, a ilu zyskałaś sobie przyjaciół!

Nadszedł także i ojciec Lucy, wziął pod ręce obie panny i wyprowadził je z sali, mówiąc wzruszonym głosem;

Wiedziałem, że tak się skończy. Myślałem, że zostawimy teraz Osborne'ów, dodał gdy wyszli na ulicę; pewnie sami wkrótce

nas odwiedzą, najlepiej więc będzie zaraz wracać do domu.

— Chwilkę tylko poczeka, panie! zawołała Mary, uwalniając swoją rękę, zobaczyła bowiem na ulicy starego Kreutzer'a i pobiegła ku niemu. Ojciec Kreutzer, rzekła, nie podziękowałam ci jeszcze. A co słychać w domu?

Starzec smutnie spojrzął jej w oczy.

— Nie masz za co dziękować moje dziecko, rzekł; spełniłem tylko żądanie adwokata, a zresztą trzebaż było przynajmniej to zrobić, skoro już muszę puszczać cię samą w świat obcy. U nas w domu źle słychać, Mary, — mówił dalej, potrząsając głową. Matka, jak wiesz, żyła tylko nadzieją, że James będzie powieszony; przytem z dniem każdym stawała się słabszą i od dwóch dni nie opuszcza już łóżka. Wczoraj i dziś wyprawiała mię do miasta i doprawdy nie wiem, co się z nią stanie, i doprawdy nie wiem, co się z nią stanie, gdy jej powiem, że James Osborne został uwolniony. A jednak nie mogłem inaczej postąpić, w obliczu Boga i swego sumienia. Myślę wszystko sprzedać i udać się za Missuri, gdzie ziemia ma być lepszą niż tutaj; może tam znajdziemy spokojność.

Starzec smutnie kiwnął głową, żegnając Mary i poszedł.

Kwadran nie upłynął po powrocie Mary i jej przyjaciół do folwarku, gdy przed bramą zatrzymał się powóz Osborne'ów. Nerwowe drzenie przenikło dziewczę, gdy zobaczyła majora i jego syna wchodzących do domu; ale kiedy Lucy przybiegła do niej z wiadomością, że goście pragną złożyć jej wizytę, tylko niezwykłą bladłość

świadczyła o jej wewnętrznym wzruszeniu.

Gdy weszła do pokoju, w którym gospodarze domu otaczali nowoprzybyłych, James pospieszył ku niej z otwartymi rękoma.

— O jak to niedobrze, miss Mary, że pani tak przedko odjechała, nie przyjąwszy od nas ani słowa podziękowania! — zawołał młodzieniec. Ale nagle, zdumiony jej poważnym wyrazem twarzy, umilkł, i patrzył w jej ciemne oczy. — Czy pani nie masz nawet powitania dla mnie? zapytał w końcu.

— Najlepiej będzie, panie Osborne, rzekła stumionym głosem, a jednocześnie rumieniec wystąpił na jej jagody i zaraz zniknął — najlepiej będzie, jeśli zaniechamy wszelkich powitań. Tym sposobem zapewnił pan sobie zadowolenie swego ojca, a ja nie będę potrzebowała troszczyć się o swoją dobrą sławę.

I spojrziała mu w oczy z tak stanowczą ale i tak bolesną powagą, że słowa zamarły mu na ustach.

— Miss Mary, droga miss Mary! Niezupelnie rozumiem, co pani chceś przez to powiedzieć, ale wiem, że nie mogę tak odejść od ciebie, pani! — zawołał w końcu, znowu wyciągając ku niej dłoń.

— A jednak trzeba odejść, panie Osborne, odpowiedziała, podając mu rękę, i jeśli rzeczywiście pan sądzisz, że mi jesteś w czem obowiązany, niechże to przywitanie nasze będzie zarazem pożegnaniem. — na zawsze!

Zdawała się jeszcze chcieć coś powiedzieć, ale odwróciła się nagle i wyszła z pokoju. Stary major patrzył na tę scenę sztywny,

zimny, ze zmarszczonemi brwiami; gospodarz domu jednak, jak gdyby, niezgo innego nie oczekiwał po Mary, kiwnął tylko głową, gdy się drzwi za nią zamknęły.

Kiedy w kilka minut później Lucy poszła do swojej przyjaciółki, zastała drzwi zamknięte na klucz i dopiero późno po południu Mary ukazała się znowu z oczami zacerzawionemi od płaczu. Nikt jednak w domu nie zdawał się tego spostrzegać; nie wspomniano zgola o zajęciu, i dopiero wieczorem Lucy, wymownie patrząc na przyjaciółkę, wcisnęła jej bilecik do ręki.

— W tej chwili od niego to otrzymałam! szepnęła jej do ucha i odeszła.

Mary stała niepewna, nie śmiając dotknąć palcami otrzymanego papieru; pozostawszy jednak sama w swoim pokoju, zamknęła drzwi na klucz i drzącą ręką otworzyła bilecik. Nie patrzyła na podpis i zaczęła czytać zwolna, jak gdyby ważyła każdy wyraz: „Droga Mary! Miałem z ojcem rozmowę długą i poważną, i teraz dopiero zrozumiałem pobudki pani postępowania, które mnie dziś w południe strasznie zgnębiło. Jutro rano opuszczam te okolice i w ciągu dwóch lat nie będę widywał pani. Jaki zaś będzie mój los po powrocie, to już pani rozstrzygnie. Przyczekaj, ojcze, że nie więcej nie napiszę do pani, i skrupulatnie dotrzymuję słowa, abym z kolei miał prawo żądać i od niego dotrzymania. Nie zapomnij pani o przywitaniu do niej James'a Osborne.”

W pokoju było już zupełnie ciemno, a Mary wciąż siedziała nieruchoma, trzymając list w ręku i patrząc na otwarte okno.

Nie było wcale mowy o dalszym pobycie Mary w domu amerykańskim, członkowie jednak tej rodziny tak z nią postępowali, jak gdyby dłuższe jej pozostanie samo się przez się rozumiało. Wprawdzie w pierwszych dniach Mary sądziła, iż nie wypada jej korzystać z tej uprzejmości, którą przypisywała uczuciu politowania nad jej sierotwem; żeby jednak zmienić teraźniejsze swoje położenie, musiałaby iść do obojwazku, może przyjąć służbę, a chociaż dawniej i toby jej nie zraziło, teraz jednak czuła, że zajęcie niskiego stanowiska w miejscowym społeczeństwie, mogłoby zniweczyć całą jej przyszłość, co teraz w głębi jej duszy żyła, jak czarowny obraz senny, którego dotykać nie śmiała.

Milezała więc i gorliwa pracą starała się wywdzięczyć za gościnność. Cichy uśmiech gospodyni domu, gdy Lucy widocznie naśladowała pracowitość swojej przyjaciółki i serdeczne obchodzenie się gospodarza, z dniem każdym bardziej ją uspokajały, przekonując, że bynajmniej nie jest uważana za zbyt ciężką w tym domu.

We trzy tygodnie później przyszedł do folwarku mały Jerzy Kreutzer i z wielkiej radości, że zobaczył znowu swoją siostrę, prawie zapomnianą o zleceniu, jakie do niej otrzymał. Nakoniec zawiadomił ją, że matka jest bardzo chora, że pragnie widzieć się z Mary i że ojciec usilnie ją prosi, żeby przyszła. Twarz sieroty nieco się zachmurzyła; wkrótce jednak Jerzy i Mary puścili się w drogę.

Kreutzer widać niecierpliwie czekał na oboje, bo daleko wyszedł na ich spotkanie.

Zeitung" wywołując natychmiastową protestację w szpaltach gazety „Germania"; według której, rząd pruski był ofiarą podejścia jakiegoś fałszerza, — sprzedającego apokryf za dokument prawdziwy. — „L'Unita Catholica" z 24 stycznia dostatecznie dowodzi o fałszerstwie tego dokumentu, cytując ustępy z „Perseveranza"; według której bulla przypisywana Piusowi IX jest fałszerstwem, osnutem na tekście bulli Piusa VI z dnia 13 listopada 1798.

Co więcej, „Perseveranza" dowodzi, że fabrykacja ta odbyła się w Berlinie, a nie we Włoszech.

Wypada więc, że albo W. Kanclerz dał się okpić i kupił fałszywą bullę, — albo też na tle bulli Piusa VI kazał apokryf sfabrykować.

W obu razach rola dyplomaty w tym względzie nie jest zbyt szczytna, a skutek tego manewru tylko dla uciskanej partii katolickiej może być korzystnym. Kwestja generała La Marmora w obec sfalszowania bulli zyskuje na efekcie; a „L'Unita Catholica" w wykryciu tego fałszerstwa widzi przyspieszenie tryumfu generała, atakowanego tak zadadle przez całą bismarkowską prasę.

Pokazuje się, że wiele dyplomatycznych matacze łapia się czasem na małych intrygach — i że połów w mętnej wodzie nie zawsze rybi, ale częściej błoto w skutkach przynosi.

M. H.

SOCJALISM W AMERYCE.

Jako mieszkaniec na dalekim Zachodzie i oddany pracy fizycznej, nie często słyszę o ruchach w stolicy Waszej i przyznam się że z niewielką ciekawością czytam o europejskich zwadach, lub brudach politycznych w Waszyngtonie, a społecznych w Nowym Yorku. Lecz nawet w ustroju tutejszym dowiaduję się, że w skutek popochu finansowego i braku zajęcia, wyrobniacy tak we wschodnich miastach jak i w Chicago nietylko w burzliwy sposób wzywają pomocy rządowej i gminnej, lecz zbierają się tłumnie i wywieszają czerwone chorągiew Internacjonalu, prawią o wywróceniu porządku społecznego w rzeczy-polspolitej. Na takie zbiory uczęszczają wedle doniesień gazet amerykańskich i Polacy, odgrywając na nich znakomitą rolę.

Podzielać poczęści zasady Internacjonalu i w oczach moich ani Karól Marks, ani Louis Blanc, ani inni znakomiti socjaliści w starym świecie, nie są marzycielami lub półgłówkami. Pierwszy mianowicie, którego słuszenie możnaby nazwać ojcem Internacjonalu, z całą gruntownością niemiecką wglądał w przyczyny nędzy i poniżenia moralnego braci pracującej i przyzredziwszy po długim czytaniu i myśleniu do sumiennego przekonania, że tylko zupełny społeczny wywrót może zakończyć nowożytną niewolę egipską, w jaką kapitał europejski zakawała pracę, przyłączył się do obozu socjalistycznego. Autor takiego dzieła jak „das Kapital", mógłby otrzymać od przeciwników o wiele świe-

tniejsze wynagrodzenie, jak od dzisiejszych wielbicieli, gdyby wbrew przekonaniu swemu, fałszując fakta i broniąc zasad ekonomicznych owej szkoły, która niby z matematyczną dokładnością pragnęła dowieść nam, pracującym, że w mieleniu lub liżąc rękę chlebobdawców powinniśmy złożyć z głodu, gdy ci truflami napelniają żołądki, z znakomitych swych zdolności liżysku pieniężnego oczekiwał. Gdy taki człowiek znosi ubóstwo i wygnanie dla swych zasad, nie przystoi nam z nich sztydzić, chociaż niepodzielać wolno.

Jak już powiedziałem, nie potępiam ośbiciści choć nie podzielał wszystkich zdań tego myśliciele, o którego głębokiej nauce, szczeroci i pracowitości nawet nieprzyjaciele wyrażają się z uszanowaniem — i należąc od dawna do skrajnego obozu ludzi wołających o wielką reformę społeczną w starym świecie, by zapobiedz krwawej zemście, która przedziej lub później odplaca depantę masy za dzisiejszy niedostatek i ponizienie. Szyderstwa i tułactwa nie zabily we mnie przekonania w najmłodszych latach życia przyjętych; wiek i rozglądanie się w świecie ludzi i książek utwierdzają je tylko.

Jako współwzornik, jako demokrata i jako Polak odzywam się więc do braci Polaków, biorących udział w zaburzeniach socjalistycznych w Ameryce, by zwrócili ich uwagę na niestósowność i bezowocność ich pracy.

W starych i zgłnitych monarchjach europejskich, gdzie wolność i równość tylko na papierze istnieją, a ludzie bawią się w wybory i parlamenta, jak chłopcy, stawiający karciane pałace, gdzie rządy tumaniły masę pozorami ustępstwami, gdzie panowie uważają sługi za istoty nie z tak dobrego ciała i krwi złożone jak oni sami, gdzie silniejsze narodowości poduszczane przez tyranów swych, krwią słabszych się poją i w obrzydliwym takim pijaństwie chciałyby zapomnieć o własnym ponizieniu, gdzie mamy kasty, podatek z krwi synów naszych zwany służbą wojskową i wszystkie obrzydliwości rządowe wołające do nieba o pomstę, jak grzechy Sodomy; tam bracia moi trudno prawić o umiarkowaniu, powolnych reformach, agitacji legalnej i podobnych lekarstwach. Gdzie nam upiory krew wysysają, istoty pogardy godne, wieszają chusty i wstęgi na brzuchu potraszając je przed oczyma naszymi i mówią: „Na te perły i diamenty wy pot wylewaliście, a ten order otrzymaliśmy za wyróżnienie dziesięciu tysięcy braci Waszej"; tam powtarzam, najumiarkowańszy z nas czuje chętkę, by chwycić za pugnał lub ozdobić latarnie istotami pysznymi się jak pawie ogonem — owocami, osięgnionymi w tak haniebny sposób. Tu, wolność nie jest mrzonką, nad mityngami i stowarzyszeniami naszymi nie przydują komisarze policji, urzędnicy cesarscy nie wyrzucają że skrzynek balotowych kartek głosujących przeciwników, dzieci naszych nie odziewają w mundury i nie wprawiają w ich umysł, iż zabijanie ojców na rozkaz monarchy jest obowiązkiem synów ziemi, jest najkrótszą drogą do dostatków i sławy historycznej; tu nie godzi się nam w gwałtowny sposób

wydzierać, co możemy osiągnąć wytrwałością i w drodze prawa.

Czy w dworku szlacheckim, czy w chacie wieśniaczej, czy opuściliśmy kraj wskutek powstań, ucisku zaborców lub niedostatku, wszyscyśmy tu równi w obliczu nietylko Boga lecz i ludzi. Ubóstwo nasze zmusza nas do pracy i biedy, lecz najędźniejszy z nas może osiągnąć prawa obywatelskie. Gdyby traf lub oszczędność napelnily kaletę największego nędzarza w tym kraju, tylko miękkie kobiece i wykwinne obiady by uzyskiwał, lecz ani jednego przywileju politycznego. Chociażby ojciec był fagasem prezydenta lub dostarczał metrysy jakiej dostojnej figurze, syn nie zasiadzie w izbie lordów; opasy kupiec nie posiada wyłącznego prawa wybierania posłów do sejmu dla tego, iż nie sam wyrabia materiały, któremi handluje i nie sam przywozi pieprz z dalekich krajów, lecz wygodnie siedząc za kantorem zarabia 100 procent na towarach, które mu dostarczyli rzemieślnik i marynarz. Ani junckerstwo pruskie, ani stan średni angielski, nie mogą zagłuszyć gwałtem lub zręcznym tłumieniem skarg naszych, głosu warstwy produkującej i najliczniejszej w kraju.

Pomimo tego wyznać przychodzi, iż i tu istnieje klasa kapitalistów, niemniej zręczna w wyzyskiwaniu nas i panosząca się swemi milionami jak w Europie. My sami, wołając w ślepotę naszej o wygórowaną protekcję rękodzielnictwa fabrycznych, — gnać się w miastach fabrycznych i mnożąc protelarjat żyjący li z placu tygodniowej, lecz wygodniej zwykle, jak rolnik na kawalku ziemi, przyczyniamy się do tworzenia arystokracji pieniężnej. Niedbalstwo nasze w staraniu się o prawa obywatelskie i brak organizacji zmniejszają nasz wpływ na prawodawstwo; nieoszczędność w czasie zarobku pozostawia nas bez chleba i przytulku w porze jak obecna. Lecz czyż prawa rzeczypospolitej temu winne? Czyż zaradzimy zlemu krzykami, które zamilkną w chwili, gdy znów zasumia warstwy i dolary zjawia się z ukrycia?

Któż nam zabrania głosować solidarnie za ludźmi, których skrajne zasady dałyby rękojem, iż poruszają wszystkie sprężyny państwa, ku polepszeniu bytu naszego; by przeszkodzić okradaniu kas, napelnianych naszymi podatkami, położę kres matactwu i monopolom? Czyż nam wbroniona propaganda idei, choćby komunistycznej i czyż nie mamy konstytucja, w której znajdujemy rękojem, że jeśli się nam udało przekonać rzeczywistą większość narodu, iż podział własności jest niezbędnym warunkiem dobrobytu, żadne veto monarchy lub izby z samych właścicieli złożonych nie mogłoby oprzeć się woli ludu?

Rozdrobnienie posiadłości ziemskiej, oraz mądrych praw nowej naszej ojczyzny, utworzyło niezliczone mnóstwo dobrych posiadaczy tak, iż z wyjątkiem miast bardo ludnych nie istnieje tu proletariat ogołocony zupełnie z własności. W Zachodnich Stanach trudno by znaleźć osobę bez domostwa lub kawalka roli, we Wschodnich wielu rękodzielników i rzemieślników posiada tyle, by nie pragnących działów. Póki

stosunki te się nie zmieniają, wszelkie krzykactwo socjalistyczne będzie nierozsądne, wszelka propaganda płonna i niepotrzebna; czas trwoniony na bezowocowych mityngach, lepiej było zużytkować przy ładajkiej pracy, która by zwolna o tyle wzbogaciła reformatorów, iżby mogli na być choć drobną własność i zaliczyć się pomiędzy część narodu nie o podział wołającą, lecz o opiekę nad jej mieniem. Wstrzegajmy się szynkowni i szczydźmy, a łatwiej nam wypadnie przetrawić zimy jak terazniejsza nie o głodzie i chłodzie, aniżeli z zapomoga rządową i gminną.

Jeżeli który z nas potępia stosunki społeczne, niech mówi i pisze i wynosi pod niebo komunizm, nie wtedy tylko, gdy pracy braknie, lecz stale i zawsze. Jeżeli zasady jego słuszne, to dzieci i wnuki ujrzą ich wprowadzenia w prawa państwa. Wielkie prawdy nie w kilku miesiącach uzyskują uznanie ludzkości, a jak sadzimy drzewa dla spadkobierców, tak i dla spadkobierców siejmy plon mądrości politycznej. Tylko tam, gdzie gwałt lub podstęp nie pozwala krzewić wiary naszej i przekonań politycznych, wolno i staje się obowiązkiem, gwałtem i podstępem popierać nasze zdania.

Iluż to z tutejszych socjalistów nie wyzobaczyły się zasad, gdyby się stali panami własności? Czy choć setna część ich tak się zastanawiała nad teorjami swemi, by je logicznie bronić mogła i w nich wytrwała nawet w dniu obfitości? Garnac się pod czerwona chorągiew w chwili niedostatku, czy nie wzgardzilibyście nią, gdyby Was wprowadzono do pałacu Vanderbilta, a spekulantów z Wallstreet dano Wam na służących? Póki zaś każdy z Was nie może sumiennie wyrzec, iż równieby chętnie dzielił się swoim jak brał nieswoje, póki socjalizm Wasz nie jest wyrozumowanym owocem nocy spędzonych bezzennie w myślach i czytaniu, lecz tylko wynikiem chwilowego niedostatku, nie godnicie zaiste być apostołami nowej wiary, czy ona prawdziwa, czy fałszywa. Fanatycy, choćby mylnymi były ich dogmata, mogą nawrócić całą ludzkość, oszusić religijni, niewierzący sami, tylko nędzne sekty tworzą.

Dajmy pokój m r z o n k o m, pozostawmy myślicielom Europy wyszukanie środków na niedostateczne wynagrodzenie pracy, a zbytnie kapitału; my szczyśliwi od zamorskich braci o tyle, iż kapitalista li wzbogacać się z nas może, lecz nie szydzić otwarcie z naszej nędzy; uczmy się! pracujmy i szczydźmy! Każdy z nas powinienby w dzień podziału, jeżeli podział taki kiedykolwiek nastąpić może, przynieść swą czastkę, by ciskając ją na ołtarz poświęcenia, dowieść, iż nie z nędzy, lecz z przekonania wołał za podziałem. Tacy tylko socjaliści dowiedliby ludzkości, że wiara ich nie jest wynikiem samolubstwa.

Pozostawmy Niemcom, Francuzom, Anglikom, Włochom, narodom posiadającym ojczyznę niedeptaną przez najędźników, demonstracje socjalistyczne w Ameryce. Nad socjalne kwestje stawiajmy naszą narodową; każda chwilę wolną od zajęć poświęcajmy myśli, jak najędźników się pozbyć,

jak zaskarbić sobie sprzymierzeńców pomiędzy ludem, z którym obujemy. Szukajmy środków najpierw, by Polskę obudować, a obudowawszy ją, rozstrzygnięciem spór jak własność w niej podzielić. Nie wolno nam zrażać większości przychylnego ku sprawie naszej narodu, otwartem występowaniem przeciw konstytucji, którą tak czci i kocha; niewolno łączyć się ni z Komuna, ni Wersalczykami we Francji, ni brać udziału w ulicznych zgłgkach tutejszych miast, jeżeli chcemy zadać kłam agentom Moskwy bezzecznie dowodzącym, iż „narod nasz niesforny i niewykształcony potrzebuje żelaznej ręki zaborcy by nie zakłócać porządku świata. Za granicą tylko jedne przystoją nam demonstracje, publiczne protesty przeciw ciemnościom kraju naszego, naszej narodowości; tylko jedną wolno nam nieść chorągiew, a proporzec ten biały lub czerwony, — nie nasz, gdy bez Orła i Pogoni.

Podolanin.

Z CAŁEGO ŚWIATA.

Z a m o j s e y i K r o n e n b e r g o w i e. Donosiliśmy niedawno o zaręczynach, a teraz dowiadujemy się o odbytej ceremonji ślubu Karola Zamojskiego, syna zmarłego ordynata Konstantina Zamojskiego z panną Marią Kronenberg, córką znanego w Warszawie bankiera Leopolda Kronenberg. Ślub cywilny odbył się 10go stycznia, w merostwie Elysee w Paryżu; duchowny zaś, w kościele św. Filipa de Roule pobogosławiony został w obecności licznych towarzyszy. Znajdowali się tam książęta Czartoryscy, hr. Zamojscy, Branicy, ojciec i brat panny młodej etc.

S w i ę t o c h i Ń s k i e. W przeszły poniedziałek przypadał Nowy Rok u Chińczyków. W skutek tego, 400 osób tej narodowości, stanowiących kolonią chińską w Nowym Yorku, udało się z wielkim nabożeństwem do bożka Fo, którego obraz na kształt moskiewskich bohomazów najszykaradniej malowany, zawieszony jest w bożnicy chińskiej. Świątynia ta składa się z trzech czy czterech sal na piętrze starego domu pod Nrem 12 przy Baxter Str. Podłoga tam brudna i zrujnowana; ściany również zabrudzone i za całą ozdobę, mające wyobrażenie bożka Fo i czterech innych bożków podrzędnych. Świątynia ta służy jednocześnie za klub, miejsce modłów i biesiad. Dla uczczenia święta noworocznego postawiony był tam stół, a na nim jabłka, orzechy, bukiety i inne ofiary, które pobożni synowie Niebieskiego Państwa, znieśli swojemu bożkowi, przed którym gorzały dwie świece. Chińczycy obszli kilkakrotnie procesjonalnie główną salę świątyni; potem padali na twarz przed bożkiem, niby przed carem i bili p o k l o n y. Uroczystość zakończyła się biesiadą na sto osób, poczem fajki z opium były rozdane biesiadnikom i przez noc całą chińska cerkiew wyglądała niby zadymiona fajczarnia.

— Dobrze, iż przychodzisz Mary, rzeki z miną zmartwiona, podając rękę sierocie, matka już prawie dogorywa. Ma ona w duszy to, czego żaden doktor nie uleczy. Ale chodźmy przedziej.

Mary przestąpiła dobrze znane sobie progi i ujrzała na łóżku w pokoju wyschlą jak szkielet postać starej Kreutzerowej. Kobieta chciała się podnieść na jej widok, ale Mary śpiesznie przysunęła krzesło i siadła przy łóżku.

— Chciałam raz jeszcze widzieć cię, Mary, rzekła stara tonem, w którym tylko dawna ostrość pozostała, bo chcę zanieść Henrykowi powitanie od ciebie. Biedny chłopiec kochał cię, ale myślał, że nim gardzisz, a przekładasz młodego Osborne'a; zdając całe nasze nieszczęście. Wiedziałam o tem bardzo dobrze. A teraz ciesz się, że mogę zanieść mu inne wiadomości. Bardzo to znacznie z twej strony, żeś odprawila z kwitkiem Osborne'a. Słyszałam, że jest teraz w Europie, ale choćby poszedł na koniec świata, nie uniknie jednak spotkania z moim Henrykiem.

Stara kiwnęła kilka razy głową, powieki jej zwolna zamknęły się i usnęła.

Mary podniosła się z cicha, obejrzała się po pokoju, w którym był wielki nieład, i oczy jej spotkały żalonne spojrzenie starca. — Tak, przez cały czas o niczem nie mówi, tylko o Henryku! rzeki półgłosem. Wyjdźmy i nie przeszkadzajmy jej.

— Myślę, ojcze, że będę przychodziła tu co rano i doglądała gospodarstwa, dopóki matka nie wyzdrowieje, rzekła Mary, gdy wyszli na podwórze.

— Jeśli chcesz, kochane dziecko, będzie to dla nas wszystkich dobrze, odpowiedział Kreutzer; może i matka wyzdrowieje, gdy znów cię zobaczy w domu, bo doprawdy nie wiem już w czem mam pokładać nadzieję.

— A więc przyjdę jutro rano, rzekła Mary, podając rękę staremu Kreutzerowi, który ją ścisnął, może zbyt serdecznie, jak na jej palce delikatne.

Gdy jednak nazajutrz zrana przyszła do mieszkania Kreutzera, żona jego już nie żyła, a dom zapelniali najbliżsi sąsiedzi.

Czas upływał; Kreutzer rzeczywiście spełnił swój dawniej objawiony zamiar: sprzedał folwark i opuścił okolicę, w której tyle ucierpiał. Posiadłości jego nabył Osborne i Niemcy w sąsiedztwie utrzymywali, że major dlatego tylko zapłacił znaczne pieniądze, żeby się pozbyć starego i zatrzed wszelkie wspomnienia zaszłych wypadków. Pod pewnym względem przypuszczenie to nie było bezzasadnem, gdyż nadzwyczajnie żałował dom i miejsce to zorać pod kukurydzą.

Mary ciągle bawiła u rodziny amerykańskiej, zakwitła jak róża wszystkimi wdziękami dorosłej dziewczycy, i we wszystkich towarzystwach okolicy obecność jej była poszukiwaną. Jej przyjaciółka Lucy już po roku została zaręczona; jakkolwiek jednak wielu sąsiadów ubiegalo się o względy Mary, nie dała żadnemu pierwszeństwa i nie czyniła żadnej różnicy w obejściu swem z młodymi mężczyznami, którzy ją rojem otaczali. Niejeden z nich składał ro-

dzinie wizyty, z widocznym zamiarem starania się o rękę Mary, chociaż ubogiej; nigdy jednak gospodarze domu nie wspomnieli jej o tem ani słowa. Tak nadeszło trzecie lato, które Mary przeżyła w domu Amerykanów, i jednego poranka zajęta była w alkierzu układaniem bielizny domowej, gdy wszedł gospodarz i uśmiechając się, usiadł na krześle.

— Mam zaproszenie na jutro, rzeki. Naturalnie przyjęliśmy je najchętniej; ale co się tyczy pani, nie dałem jeszcze obietnicy. Najstarszy syn majora Osborne, porucznik, przyjechał pożegnać się na czas dłuższy, gdyż odsyła ją do odległej fortecy. Ojciec więc chce na jego cześć wyprawić balik. Dziewica, nie podnosząc oczu z bielizny, zwolna potrząsa głową.

— Pewno sam pan nie wierzysz, aby i mnie zaproszono, rzekła półgłosem, a choćby tak było, wiesz pan bardzo dobrze, że po tem co mi major powiedział, a za co nie uważał wcale potrzebnem mnie przeprosić, nie mogę być gościem w jego domu.

— Domyślałem się tego, odrzekł Amerykanin; trzeba żeby stary raz potknął pigulkę; zresztą jestem pewny, że jutro niedługo będziemy pozostawać bez pani.

I z dziwnym uśmiechem zadowolenia wstał i wyszedł z pokoju.

Mary ze dwie godziny, prawie siedziała w pokoju, trzymając robotę w rękę i przez otwarte okno patrząc zamyślona na słoneczny krajobraz — aż, jakby zdybawszy się na zakazanych drogach, pilnie zabrała się do szycia, — gdy lekki powóz zatrzymał się przed bramą i z uczuciem przestrą-

chu Mary zobaczyła wyskakującego zeń majora. Gdy nowoprzybyły ukazał się we drzwiach, Mary, błaga jak ściana, stała na środku pokoju; ale major zdawał się nie spostrzegać jej wzruszenia.

— Muszę pani powiedzieć, miss Mary, odzwał się, usiłując mówić poważnie, że pani jesteście zbyt surowa, kiedy od dwóch lat nie możesz darować takiemu staremu jak ja dzieckowi rzeczy, które już powinny pójść w zapomnienie. Złe były czasy wtedy, i powiedziało się niejedno słowo, którego dziś z serca żałuję. A teraz podaj mi pani rękę. Oświadczam, że mi bardzo przykro, iż wówczas obraziłem panią; ale też nie znalazł się jeszcze — a zresztą, nigdy już tego nie będzie.

— Pani majorze, nigdy więcej nie żadałam nad to, żebyś pan uważał mnie na równi z innymi godnymi szacunku pannami, — rzekła cicho, usiłując zapanować nad swoim wzruszeniem, i zwolna położyła swą rękę na jego dłoń.

— Przecież! A więc rzecz skończona, i wcale nie żałuję, że tu przyjechał, zamiał się major, widocznie zadowolony. A teraz przebież się pani na bal; poczekam i pojedziemy razem.

Mary prawie machinalnie wyszła z pokoju; gdy jednak wstąpiła na schody wiodące do jej pokoiku, zdawało się jej, że słyszy śpiewający chór aniołów. Przebrawszy się, zawiadomiła służącą, iż odjeżdża, i dopiero gdy konie daleko uniosły ją od folwarku, opamiętała się nareszcie. Obok niej siedział miłujący major, popędzając konie, ale widocznie w dobrym humorze. Pola i lasy

szybko przebiegały koło niej i wkrótce dziewczę zobaczyła duży murowany dom, który znany jej z opowiadań małego Jerzego, często zajmował jej wyobraźnię.

Od strony ogrodu rozlegała się muzyka, gdy powóz zatrzymał się przed gankiem, przystrojonym wazonami kwiatów. Sługa wybiegł zatrzymać konie, a major wysadził Mary z powozu, wprowadził dziewczę do obszernej sali, i dodał odchodząc: — Wkrótce zobaczymy się na balu.

Też prawie chwili wybiegł James z sąsiedniego pokoju. Młodzi ludzie stali przez chwilę naprzeciw siebie, ci sami oboje, a tak zmienieni — ona w pełnym rozkwicie wdzięków dziewczycy, ale nigdy piękniejsza jak w tej chwili niespodzianki — on, ogorzały, z bujną brodą.

W kwadrans później młoda para szła szukać towarzystwa zebranego w lesie, ale już major niecierpliw naprzeciw nich wybiegł. Jedno spojrzenie na oboje zdawało się mu wystarczyć i wesolo ujął rękę lady.

— A więc dobrze, panno Mary, wszystko załatwione; dotrzy małem słowa danego mojemu Jamesowi, który ze swej strony postąpił bardzo uczciwie. Teraz między nami kwita! I schyliwszy się, wycisnął pocałunek na zarumienionych ustach dziewczycy.

We cztery tygodnie później Mary, jako synowa, osiadła w folwarku Osborne'a, którego zarząd objął James.

O Kreutzerze jednak nie nie słyszano, chociaż Mary usilnie starała się wywieźć o miesiąc jego pobytu.

Marynarka handlowa. W dokumentach ogłoszonych przez rząd, znajdujemy wiadomości ogólne o marynarce kupieckiej rozmaitych narodów. Ogólna liczba okrętów żeglujących po morzach na całej kuli ziemskiej jest 56,281 statków żaglowych i 5148 parowców. Sama Anglja posiada więcej jak połowę parostatków, bo 3,061, a więcej jak trzecią część okrętów żaglowych, bo 20,842. Można więc powiedzieć, że od dwóchset lat, jest ona niezaprzeczoną panią mórz. Po Anglii następują Stany Zjednoczone; potem Francja z 392 parowcami i 3,973 statkami żaglowymi. Niemcy po zawiadaniu księżtwa Nadreńskimi robią wszelkie wysiłenia, aby zostać mocarstwem morskim i postępują wraz z Francją; obecnie mają razem 3,984 okrętów parowych i żaglowych. Belgja, która posiada tylko 3 porty, wykazuje według tychże dokumentów dziwne zjawisko, które się nigdzie więcej nie spotyka, a to że ma więcej okrętów parowych niż żaglowych.

Humorystyczna scena zdarzyła się na odbytem niedawno w Berlinie walnem zebraniu tamtejszego Stowarzyszenia robotników. Jeden z ekscentrycznych mówców Stowarzyszenia, znany krzykacz, Nathan Schlesinger, pod koniec posiedzenia prosił o głos, a otrzymawszy go, tak przemówił:

— Obywatelu! winienem przeprosić was, przeprosić raz jeszcze, że na ostatnim posiedzeniu napróżno szkaliliście mnie tak bardzo w posród tego zebrania.

— Muszę zwrócić uwagę mówcy — przerwał przydujący — na okoliczność, iż przewodniczący na ostatnim zebraniu wcale pana nie szukał.

— Tak! ale zgromadzenie mogło przecież uczuć moją nieobecność — odparł mówca.

— W takim razie — mówił prezydent — muszę o to zapytać samo Zgromadzenie. Ci panowie, którzy na ostatnim posiedzeniu uczuli nieobecność pana Schlesingera — zechcą podnieść rękę.

Nie ruszyła się ani jedna ręka i głęboka cisza chwilowo zapanowała w sali; wnet jednak nastąpił gwałtowny wybuch śmiechu, wśród którego pan Schlesinger, jak niepyszny opuścił salę.

Do wielużyby to z naszych mówców Towarzystw polskich w Ameryce dałby się zastosoować ten wypadek?

Od wydawnictwa Gaz. N. Y.

Oddalenie od kraju winno nasz patriotyzm wzmacniać a nie osłabiać; winniśmy baczenie czuwać nad wszystkim, co sprawy kraju naszego dotyczyć może i ani na chwilę nie zapominać, że naród nasz jest przedmiotem ciągłego prześladowania i ucisku ze strony trzech rządów zaborecznych. Wolność, którą gościnnie ziemia Ameryki udarowywała nam, winna tem dotkliwiej dawać nam odczuć niewolę braci naszych w kraju zostających! Każdy więc nowy ucisk, każdy zamach na warunki bytu narodu naszego, winien wywoływać ze strony naszej jednogłośną protestację.

Protestacja nasza, jako odgłos patriotycznej naszej czujności, będzie dla braci naszych w kraju otuchą i bodźcem do wytrwałości, dla nas chlubą, że nie zapomniemy o świętych obowiązkach względem Ojczyzny naszej, a dla ludów wolnych, lub wolność kochających będzie przypomnieniem: że despotyzm moskiewski, militarizm pruski i machiawelizm austriacki trzymają Europę w ucisku i rozstrój, wycieńczającym zasoby jej żywotności!

Ostatnie prześladowania religii w W. K. Pozn. nie powinny milczeniem z naszej strony być przyjęte; bo religja jest jednym z nieodzownych warunków naszego bytu w przyszłości, a wolność wyznań świętością, na którą żaden rząd ucycwilizowany targnąć się nie powinien!

Uwięzienie Arcybiskupa, hr. Ledóchowskiego, jako wybitny objaw ucisku religii katolickiej, winno ze strony naszej wywołać protestację; dla tego też wydawnictwo GAZETY NOWYORSKIEJ, podjęte w chęci służenia naszej narodowości, bierze na się inicjatywę wystosowania adresu do Arcybiskupa hr. Ledóchowskiego od Polaków w Ameryce.

Ufając, że propozycja nasza jest zgodna z przekonaniem większości ogółu Polaków w Ameryce i że od tego patriotycznego obowiązku nikt z nas nie zechce się uchylić, rozsyłamy adres do podpisu wszystkim wiadomym nam proboszczom parafii i sekretarzom towarzystw polskich w Ameryce.

Bratnie pozdrowienie.

Na poczęcie Nowyorskiej zalegają następujące listy z Polski:

Altmark J. — Baum A. — Briliand Raham. — Budzyński Win. — Cleinik Berman A. — Demczak Wiktor. — Dombroski B. Isaac. — Fabian Simon. — Grajewski I. — Gubański Konstantyn. — Izraelski Meyer. — Kozmiński S. M. — Kutnokorski A. — Lewenthal B. — Łukowski Aug. — Karkowski Colestein. — Malachowski A. — Renkowski Marcel. — Rosenystewicz V. — Schaumer P. (2) — Węgtewska V. — Wypshala Wenzel.

Salomea Gęsiecka, z Dobrzyńa, przybyła na wezwanie męża, Józefa Gęsieckiego, do Jersey City, nie znalazłszy go w tem mieście, żąda wiadomości o nim. Zamieszkała: 226 Erie Str. Jersey City.

Krwyn Stanisława Majewskiego (z Augustowskiego) życzy dowiedzieć się o miejscu jego pobytu. Jeżeli wiadomo komu o tem z Szanownych Rodaków, uprasza się o łaskawe wiadomości Redakcyje.

Młody człowiek, świeżo przybyły z Królestwa, znający język franouzki i niemiecki, szuka jakiegokolwiek zatrudnienia w handlu, rzemiośle lub gospodarce. Bliższa wiadomość w Redakcyi.

2 maszyny do szycia, konstrukcyi „Sengera,” jedna nowa, druga używana, w dobrym stanie się znajdująca, są za tanią cenę do sprzedania. Bliższych szczegółów dowiedzieć się można pod Nrem 542 East, 6th Str. Room 1, w podwórzu na parterze.

Towarzystwo BRATNIEJ POMOCY **Kościuszko w N. Y.** przeniosło posiedzenia swoje na **16 Rivington Str. przy Bowery Str.,** dokąd wszelkie adresa mają być kierowane.

Polski adwokat zajmuje się kolektowaniem pieniędzy we wszystkich Zachodnich Stanach. Ułatwia sprzedaż i nabywanie własności, i podejmuje wszelkie sądowe sprawy w Chicago, albo i gdzieindziej na Zachodzie.

Wszelkie sprawy jemu poruczone wykonywane będą rzetelnie i punktualnie.

W. von SCHOENING,
Law & Real Estate-Office.
29 TRIBUNE BUILDING,
CHICAGO ILL.

M. Lewenson,
polski Introligator,
50. Christie Street. NEW-YORK.

Oprawa stare i nowe książki za ceny najprzystępniejsze i w najkrótszym czasie.

Poleca Szanownym Rodakom usługi krawieckie, przyjmując zamówienia wszelkiego rodzaju na

ubioy mezkie,
podług najnowszej mody.

reperacye i przerabianie,
po cenach najprzystępniejszych.

A. KROMOLICKI,
113 East 8th Str., near Avenue A.
NEW YORK.

J. Czarnecki,
242, Division str. NEW YORK.

poleca Rodakom swój zakład **obuwia mezkiego,**

t. j. butów i kamaszy maszynowych, sztychli szpilkowanych od \$1,75 do \$3,50; także przyjmuje obstalunki ręcznej roboty i wykonuje najakuratniej, podług najnowszej mody z francuzkiej cielejącej skóry, butów: przyszyje od \$5,50 do \$6,00; nowe od \$6,50 do \$7,00; kamaszy od \$4,50 do \$6,50 — także przyjmuje wszelkiego rodzaju reperacye po umiarkowanej cenie.

S. S. BERCK.
Fabrykant wyrobów futrzanych i skład najobfitszy tychże — jakoteż wszelkich kapeluszy i czapek po cenach przystępnych.

Trudni się także przechowywaniem futer podczas lata.

New York,
235 Eighth Ave. Cor. 22 Str.

OGŁOSZLNIA.

Andrzej Kopankiewicz
poleca Szanownym Rodakom
SALE
dla posiedzeń Towarzystw,
stancje i stoł dla lokatorów, herbatę, kawę i przekąski, — oraz

SKŁAD WINA,
piwa, likierow i t. p.
298 Broome Str.,
między Forsyth i Eldrige Street. NEW-YORK.

TAWERNA POLSKA
W. Nowackiego,
w której wszelkie zebrania polskie odbywają się, przeniesioną została z **7 Delancey Str. na 106 Third Str.** przy Iszej Ave. w NOWYM YORKU.

AUG. KOCH,
pięć wymiennych bilardów
PHILAN & COLLENDER'S
206 Eighth Avenue, N. Y.

MILWAUKEE & CINCINNATI
Piwo butelkowe
\$1.25 i \$1.20 za tuzin.

A KLINKOWSTEIN,
Agent dla domu Rice & Harding,
sprzedaje rozmaite gatunki
wina, likierow, koniakow wodek i spirytusow
po najprzystępniejszych cenach. —
NEW YORK,
No 50, East Broadway.

WILLIAM AUER'S
Wein und Lager-Bier-Saloon,
No. 142 West 31st Street,
Bet. 6th & 7th Ave's. NEW YORK

HAMBURG-AMERICANISCHE
PAKETFAHRT ACTIEN-GESELLSCHAFT.



Komunikacya tygodniowa pomiędzy
Hamburgiem,
PLYMOUTH, CHERBURG, HAVRE I
New-Yorkiem,

za pomocą nowych, mocno zbudowanych pływających urzędzonych, wielkich żelaznych pocztowych parowców.

ALLEMANIA	GERMANIA	SILESIA!
ALSAITA	HAMMONIA	SUEVIA
BAVARIA	HOLSATIA	TEUTONIA!
BORUSSIA	LOTHARINGIA	MHURINGIA!
CIMBRIA	POMMERANIA	VANDALIA
FRANCIA	PHENANIA	WESTPHANIA
FRISA	RAXONIA	

Okręta tej linii przewożą pakiety pocztowe Stanów Zjednoczonych (United States Mail) i odchodzą z Nowego Yorku do Hamburga w ciągu bieżącego roku każdego czwartku o 2 po południu.

Cena przejazdu:
Z New Yorku do Hamburga
1 klasa, górny salon \$120
2 " " dolny " 72
Pod pokładem 30
(w zlocie)

Z Hamburga do Nowego Yorku
1 klasa, górny salon \$120
2 " " dolny " 72
Pod pokładem 30
(w zlocie)

Z Płym. do Londynu. Pod pokładem \$36 courant.
Pod pokładem \$30 courant.

Dzieci od 1—10 lat połowę. (Wszyscy włącznie z wicthem) — Powrotne bilety po cenach umiarkowanych.

Biletów można dostać w głównej agencji w Nowym Yorku:
C. B. RICHARD & BOAS, JARMUŁOWSKI & MORKEL,
61 Broadway. Norfolk str. 6.

Ph. HEINRICH,
NORTH WILLIAM STREET 13.
New York.

Przyjmuje wszelkiego rodzaju obstalunki na

Odlewy drukarskie,
jako to:
liter polskich i niemieckich, oraz wzorów, ozdób, kiliszów i t. p. na całe Stany Zjednoczone Ameryki.

OGŁOSZENIA.

Apteka
Adolfa J. Nockin,
NEW YORK,
8 Av. 232, between 21st & 22nd Sts.



W. Walker, Eigentümer, R. G. McDonald & Co.,
Droguisten und General-Agenten, San Francisco, Cal.,
und 24 Commerce St., New-York.

OGŁOSZENIA.

Największa i jedyna tylko w NOWYM YORKU, na sposób Europejski urządzona
Kawiarnia
„CAFE INTERNATIONAL.”
192 Chatham Square, 1th floor.

— 0 —
SZACHY, BILLARD I CZYTELNIJA.

Największy wybór z 300 rozmaitych gazet składający się, to jest pism peryodycznych i dzienników ze wszystkich głównych i prowincjonalnych miast niemieckich, jako też z całej Europy i Ameryki, w rozmaitych językach, i w polskim — dla gości zwiedzających kawiarnię, są do użytku.

RESTAURACYA A LA CARTE.

Gra w karty nie dozwolona. — Otwarta codziennie od 7 z rana do 11 wieczór.

RADOM.
Polska Kolonja w Południowym Illinois.

Byłoby trudno znaleźć w całych Stanach Zjednoczonych lepsze miejsce na rolnictwo, jak jest Południowe Illinois.

Ziemia tam jest nadzwyczajnie stósowna do rodzenia wszelkiego rodzaju z b o ła, w ł o s z c z y z n y, o w o c o w a także tabaki. Zimowa pszenica jest najlepsza i najrychlejsza na targach w St. Louis i w Chicago, a o w o c e są sławne po całym kraju. Klimat jest umiarkowany, a zimy w przecięciu lekkie i krótkie. Cała ta okolica jest położona pokładami węgla kamiennego. Żelazna góra (Iron Mountain) w Missouri, która posiada najbogatszą w świecie rudę żelazną, jest tylko 100 mil angielskich odległa od tej kolonii. Wiele min już jest w operacyi i kilka hut żelaznych jest założonych w tej okolicy. Koloniści osiedlają się na gruntach należących do Company Illinois Central kolei żelaznej, i ta kompanja daje im wszelkie możebne przywileje, aby im dopomódz do osiedlenia się i do dobrego bytu.

Ceny gruntów są od \$6 do \$10 za akier, a wypłata rozłożona na 5 lat, — i tak: jedna ćwierć wartości i procent roczny po 6 od sta, od tego co zostaje, płaci się przy kupnie. Za rok płaci się tylko procent, a za dwa lata znów jedna ćwierć i roczny procent od pozostałości, a reszta jest rozłożona na równe części w ostatnich trzech latach. Hypoteka jest czysta, i wszelkie kontrakty i papiery sprzedaży (Deeds) otrzymują koloniści od kompanii Illinois Central kolei żelaznej.

Grunta kolonistów leżą po obu stronach kolei żelaznej i wszystkie są pokryte lasem.

Miasto Radom leży przy Illinois Central K. Z., w Washington County, i jest przeznaczona, aby było zamieszkałe przez samych Polaków.

Najlepszym dowodem korzystnego położenia kolonii Radom jest tejeż szybka organizacya i wzrost, od 15go marca 1873 roku, kiedy pierwsza partya Polaków kupiła tam grunta, do końca zeszłego roku, to jest w przeciągu 9 i pół miesięcy, blisko 8,000 akrow ziemi zostało przez nas sprzedane polskim kolonistom. Blisko 60 rodzin polskich się tam przez ten czas osiedliło i więcej ciągle przybywa. — Miasto Radom jest założone, stacya kolei żelaznej jest i Depot wykończają. Urząd pocztowy także wkrótce będzie w Radomiu ustanowiony. — Kościół stoi i choć nie jest ze wszystkim ukończony, to mszy śte są regularnie odprawiane przez Wielebnego Xieźdza Józefa Musielewicza, który w Radomiu mieszka i który jest proboszczem polskim parafii Radom, przez Biskupa Dyecezyi tamtejszej, ustanowiony. Kilka domów już postawiono i więcej stawiają. — Kuźnia i fabryka wozów jest założona.

Następująca odezwa do Polaków jest jednogłośnie przyjęta przez członków kolonii Radom na zgromadzeniu dnia 14go września 1873 r. w celu rozpoczęcia budowy Kościoła, która była ogłoszona w Nrze 29 PRZELGRZYMA, postanowiono: 3" Członkowie kolonii Radom dzisiaj zgromadzeni, oświadczają niniejszem swe braterskie pozdrowienie Polakom po całym świecie, i zapewniają ich, że co było ogłoszone o ziemi i okolicy, gdzie nasza kolonja się znajduje, jest wszystko prawdą. My jesteśmy pewni, że my i nasze dzieci będziemy żyć szczęśliwie w naszej kolonii, i serdecznie i szczerze zapraszamy wszystkich Polaków, którzy swego własnego domu pragną w najpiękniejszym kraju Stanów Zjednoczonych, aby do nas przybyli i pospolu ręką w rękę z nami się cieszyli."

Polacy! którzy macie dosyć funduszów na kupienie ziemi i zabezpieczenie sobie niezawisłego życia, przybywajcie i osiedlajcie się w kolonii Radom, będziecie żyć pomiędzy swymi rodakami, będziecie mieli swój kościół i szkołę; wasze dzieci zachowają polską mowę i tę miłość do naszego kraju, która nas wszystkich ożywia, — zostaną obywatelami Wolnej Ameryki i będą wiedzieć, że mają środki po temu, aby pomódz w czasie potrzeby ich nieszczęśliwej Ojczyźnie. Prześlijcie po cyrkularze.

J. B. Turchin, Agent Ills Central K. Z.
N. Michalski, Agent Kolonistów.

NB. Wszelkie korespondencye, tyoczące się interesów kolonii, mają być adresowane:

N. Michalski,
Polish Colonisation Agency
193 Washington Str. Room 1.
CHICAGO ILLS.

Księgarnia
BRACI BENZIGER
NEW YORK,
311 Broadway, L. B. 4849

Poleca łaskawej publiczności skład książek do nabożeństwa, słowników, oraz rozmów i konwersacyi, i t. p.

DRUKARNIA POLSKA
43 Chatham Str. New York,
przyjmuje wszelkiego rodzaju zamówienia druków jako to:
karty wizytowe i biznesowe,
konstytucje,
okolniki, afisze i t. p.
po jak najprzystępniejszych i umiarkowanych cenach.